



PRZEŁOMOWE DWUDZIESTOLECIE LATA 1918-1939 W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO

W WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

EWA WOŹNIAK

PRZEŁOMOWE

DWUDZIESTOLECIE

LATA 1918-1939 W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

PRZEŁOMOWE

DWUDZIESTOLECIE

LATA 1918–1939 W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO

E W A W O Ź N I A K



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2020

Ewa Woźniak — Uniwersytet Łódzki Wydział Filologiczny,
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Historii Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Stanisław Dubisz

REDAKCJA JĘZYKOWA I SKŁAD
Anna Lenartowicz-Zagrodna

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciatkowska

KOREKTA TECHNICZNA
Wojciech Grzegorzczak

PROJEKT OKŁADKI
Polkadot Studio Graficzne
Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz
Zdjęcia wykorzystane na okładce: <https://polona.pl/>; <https://www.nac.gov.pl/>

Publikacja finansowana ze środków dziekańskich
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Ewa Woźniak, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09950.20.0.M

Ark. druk. 13,75
ISBN 978-83-8220-231-1
e-ISBN 978-83-8220-232-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63

MARKOWI
— ŹE JEST...

SPIS TREŚCI

<i>Wprowadzenie</i>	9
Rozdział 1 <i>Prestiż polszczyzny w dwudziestoleciu</i>	29
Rozdział 2 <i>O roli prasy i radia, czyli o początkach komunikacji masowej i wymiarach globalizacji w międzywojniu</i>	57
Rozdział 3 <i>Ranga języków obcych</i>	95
Rozdział 4 <i>Wkład dwudziestolecia międzywojennego w kształtowanie współczesnej nomenklatury</i>	119
Rozdział 5 <i>Nazwy żeńskie — między tradycją a nowoczesnością</i>	139
Rozdział 6 <i>Podsumowanie, czyli dwudziestolecie międzywojenne w periodyzacji historycznojęzykowej</i>	161
<i>Źródła i bibliografia</i>	195

WPROWADZENIE

Pierwszą syntezą historycznojęzykową, w której uwzględniono lata 1918–1939, była *Historia języka polskiego* Zenona Klemensiewicza (Klemensiewicz 1974). W periodyzacji dziejów polszczyzny, wprowadzonej przez tego uczonego, rok 1939 zamyka dobę nowopolską, której umowny początek autor wyznaczył na lata 80. XVIII wieku. Dwa-dzieścia lat międzywojennych zyskało w ten sposób etykietę okresu kontynuującego tendencje dziewiętnastowieczne, w pewnym więc sensie schyłkowego, a poprzedzającego przełomowe zmiany, nową dobę w dziejach języka, jego „współczesność”¹. Takie przyporządkowanie dwudziestolecia utrwaliła inna akademicka propozycja podziału dziejów polszczyzny — Stanisława Urbańczyka (Urbańczyk 1979), przedstawiona w 1963 roku. Znamienne, że ani Klemensiewicz, ani Urbańczyk nie uzasadnili *termini ante quem* doby nowopolskiej wyznaczonego na rok 1939, a kwestia, czy nie uznać roku 1918 za cezurę, nie była przez nich brana pod uwagę. Urbańczyk podkreśla jedynie rozciąganie się na XX wiek tendencji rozpoczętych w połowie wieku XVIII, takich jak poszerzenie zakresu społecznego i funkcyjnego polszczyzny literackiej, uproszczenie składni, bogacenie słownictwa, zbliżenie stylu wypowiedzi pisanej do mówionej (Urbańczyk 1979: 62). Granica kończąca dobę nowopolską, ustalona przez Klemensiewicza i Urbańczyka, przyjmowana była więc właściwie *a priori*, bez dowodzenia. W podaniu argumentów uzasadniających takie ujęcie wyręczyła autorów dwóch periodyzacji, zgodnych co do uznania lat 1918–1939 za językową kontynuację dziewiętnastowieczności, Irena Bajerowa, podejmując inicjatywę opracowania dalszego ciągu dzieła Klemensiewicza, najpierw w redagowanej przez siebie publikacji *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*² (Bajerowa, red., 1996), a następnie w autorskim *Zarysie historii języka polskiego 1939–2000*

¹ Takie rozumienie „współczesnej polszczyzny” jako okresu po 1945 roku przyjmuje się w wielu opracowaniach (Kurkowska, red., 1986; Dunin-Dudkowska, Małyńska, red., 2013).

² Taka deklaracja została złożona we *Wprowadzeniu* autorstwa Ireny Bajerowej oraz Urszuli Burzywodoy: „*Historia języka polskiego* Z. Klemensiewicza kończy opis na roku 1939. Zadaniem naszej publikacji jest kontynuacja tego dzieła” (Bajerowa, red., 1996).

(Bajerowa 2005). Uczona wskazała jako pierwszy argument odsetek ludności posługującej się literacką (ogólną) odmianą języka, którego istotny wzrost notuje się, jej zdaniem, dopiero po 1945 roku. O łączności lat międzywojennych z XIX wiekiem stanowi również, według Bajerowej, wysoki poziom ówczesnego języka ogólnego wzorowanego na języku literatury pięknej. Kolejnym argumentem jest zmiana granic występowania polszczyzny po 1945 roku (Bajerowa 2005: 156–158)³. Propozycje podziału nowszych dziejów polszczyzny, uwykułające przełomową rolę roku 1918, były wprawdzie formułowane (będzie o tym mowa w ostatnim rozdziale książki), jednak nie miały one takiej siły oddziaływania, jak klasyczne periodyzacje Klemensiewicza i Urbańczyka. *Summa summarum* więc, w opracowaniach historycznojęzykowych nadal operuje się pojęciem doby nowopolskiej wyznaczonej ramami ustalonymi przez Klemensiewicza i Urbańczyka, włączającymi w jej obręb lata 1918–1939⁴.

Konsekwencją traktowania międzywojnia jako okresu wieńczącego pewną epokę, a poprzedzającą „nowe” w języku, było przeniesienie zainteresowań badawczych na czasy powojenne. Uwaga językoznawców zogniskowała się na tym, co nastąpiło po przełomie — za ten zaś najchętniej uznawano, zapewne z aprobatą ówczesnego „czynnika politycznego”, rok 1945. Takie rozłożenie akcentów — z naciskiem na przemiany po II wojnie światowej — widać w jubileuszowej publikacji *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)* (Rieger, Szymczak, red., 1982): „Momentem przełomowym w dziejach języka polskiego było powstanie w 1944

³ W innym miejscu I. Bajerowa przedstawia kwestię periodyzacji ostatniej fazy doby nowopolskiej jako „otwartą”, stwierdzając, że należałoby zweryfikować proponowane cezury: „koniec XIX wieku (Szober), 1918 r. (Szober), 1939 r. (Klemensiewicz), 1944 r. (Milewski)” (Bajerowa 1991/1992: 32).

⁴ Choćby w następujących publikacjach młodszej generacji badaczy: Kwapien 2010: 34, Szczyszek 2006, Piotrowska-Wojaczyk 2011: 11. O trwałości Klemensiewiczowskiej periodyzacji może świadczyć również następujący fragment artykułu Alicji Nagórki, poświęconego zmianom w systemie gramatycznym polszczyzny w ostatnim stuleciu: „Minione stulecie nie stanowi również jednej epoki dla periodyzacji dziejów języka polskiego. Zenon Klemensiewicz uznał za cezurę zamykającą **dobę nowopolską rok 1939** [Klemensiewicz 1961–1972]. Tak więc dwudziestolecie międzywojenne to jeszcze okres nowopolski, podczas gdy lata następne to już coraz bardziej rozciągnięta w czasie bezimienna **współczesność** [podkreślenia autorki cytowanego artykułu]” (Nagórko 2018: 26).

roku Polski Ludowej”⁵, „Tak intensywny rozwój językoznawstwa polskiego w okresie niepodległości, a zwłaszcza po II wojnie światowej [...]” (Szymczak 1982: 18, 31), „Jest oczywiste, że ten ostatni okres [Polski Ludowej — E.W.] zasługuje na naszą szczególną uwagę. Dokonało się podczas niego wiele doniosłych zmian społecznych, niosących ze sobą wyraźne i ważne konsekwencje dla budowy języka” (Furdal 1982: 79–81). Być może też zaledwie dwudziestoletni okres międzywojenny, widziany z perspektywy całości dziejów języka, wydawał się epizodem, który bez szkody dla ogólnego obrazu można było potraktować jako margines w badaniach historycznojęzykowych.

Wydaje się, że te dwa czynniki, a więc utrwalony przez syntezę Klemensiewicza obraz dwudziestolecia jako „językowej dziewiętnastowieczności”⁶, a także stosunkowo krótki odcinek czasu między wojnami, spowodowały, że lata 1918–1939 były przez językoznawców pomijane jako mniej znaczące ogniwo w dziejach języka. Taka ocena zaważyła na wyznaczeniu temporalnego zakresu badań tzw. nowej leksyki polskiej — od 1945 roku, a więc z pominięciem dwudziestolecia międzywojennego. W konsekwencji za powstałe po II wojnie światowej uznano wyrazy o wcześniejszej proveniencji, zaś na podstawie wytypowanego „nowego słownictwa” opisano jako charakterystyczne dla polszczyzny powojennej tendencje, które występowały już w międzywojniu, jak choćby zjawisko internacjonalizacji słownictwa. Wkładu lat 1918–1939 w rozwój leksyki polskiej nie doceniał też Klemensiewicz, sytuując ówczesne przeobrażenia słownictwa w obszarach peryferyjnych i regionalnych: „Wyraźniejsze są zmiany w zasobach leksykalnych, ale nie dotyczą trzonu słownictwa, i w znacznej mierze są uwarunkowane regionalnie” (Klemensiewicz 1985: 496). Uwzględnienia udziału lat międzywojennych w zasobach leksykalnych współczesnej polszczyzny, niezbędnego dla właściwej

⁵ Warto przytoczyć również dalszą część tej wypowiedzi: „Granice odrodzonego państwa ukształtowały się korzystnie. [...] Dzięki przesiedleniu Niemców do krajów niemieckich oraz przesiedleniu Polaków z byłych kresów wschodnich do Polski społeczeństwo polskie jest dziś jednolite pod względem narodowym” (Szymczak 1982: 18).

⁶ Terminu „językowa dziewiętnastowieczność” użył Stanisław Dubisz w odniesieniu do okresu dziejowego języka, którego centrum stanowi XIX wiek, zaś głównymi determinantami jego ewolucji są charakterystyczne dla tego stulecia kategorie, takie jak: modernizm, nacjonalizm, liberalizm, normatywizm, racjonalizm, emocjonalizm (Dubisz 2005b).

oceny słownictwa po 1945 roku, zaczął domagać się w latach 90. ubiegłego wieku Jan Wawrzyńczyk. Uczony, gromadząc przykłady z publikacji międzywojennych, postulował zrewidowanie sądów o rzekomo powojennej genezie wielu jednostek (Wawrzyńczyk 1990; 1994; 1999). Na inną skalę, dzięki wykorzystaniu zasobów cyfrowych i narzędzi elektronicznych, ekscerpce tę kontynuował Piotr Wierzchoń. Będące tego efektem monumentalne dzieło *Depozytorium leksykalne języka polskiego* [dalej: DL] odzwierciedla skokowy przyrost leksyki w pierwszej połowie XX wieku w stosunku do jego zasobu zarejestrowanego w *Słowniku warszawskim* (Wierzchoń 2010; 2014). Wdrażana przez Wierzchoń metodą lingwochronologizacji wykazuje konieczność redatacji bardzo dużej liczby wyrazów, których pojawienie się w polszczyźnie łączono z przeobrażeniami społeczno-politycznymi po 1945 roku. W świetle materiałów udokumentowanych fotograficznie w DL pożądana staje się również rewizja poglądów dotyczących chronologii tendencji rozwojowych dwudziestowiecznej leksyki. Genezę niektórych zjawisk trzeba przesunąć na okres międzywojnia. Cofnąć należałoby na przykład granicę wzmożonej produktywności przedrostka *anty-*, który w opracowaniach słowotwórstwa współczesnej polszczyzny opisuje się jako składnik znamieny dla „pojęć istotnych dla czasu ostatnich przemian politycznych, gospodarczych, ekonomicznych i kulturowych”⁷ (Waszakowa 2005: 202), choć jak przekonująco wykazał P. Wierzchoń w niewielkiej publikacji pod przekornym tytułem *Anti*, ekspansja formacji z *anti-/anty-* nastąpiła już w latach międzywojennych (Wierzchoń 2008). Nie da się również utrzymać tezy o zainicjowaniu dopiero w latach powojennych tendencji do seryjnego tworzenia złożzeń z członami obcymi, co uznaje się za jeden z przejawów internacjonalizacji słownictwa ostatnich lat (Waszakowa 2005: 76; 2010). O wcześniejszej genezie tego zjawiska świadczą na przykład powstałe w międzywojniu *composita* z członami *auto-*, *fono-*, *kino-*, *radio-* czy *tele-* (do tej kwestii powrócę w kolejnych rozdziałach). Być może więc redatacji wymagałby kolejny wyznacznik ewolucji języka, uznawany za cechę charakterystyczną dopiero dla okresu po 1945 roku, określane jako „rozpowszechnienie słowotwórstwa hybrydalnego w kategorii struktur przedrostkowych” (Buttler 1986: 208).

⁷ W kolejnym zdaniu badaczka przyznaje jednak, że przedrostek ten odznaczał się produktywnością już wcześniej. Do tej uwagi nawiążę jeszcze w dalszej części niniejszego rozdziału.

Wspomnieć należy, że lektura wielu opracowań poświęconych szczegółowym zagadnieniom z zakresu tzw. współczesnej polszczyzny pozwala wyłowić z nich, często tylko na marginesie formułowane, uwagi lokalizujące już w międzywojniu genezę zjawisk, uznawanych za charakterystyczne dla ewolucji języka w XX wieku. Dotyczy to na przykład ekspansji skrótowców⁸ (Wesołowska 1958: 341–342; Młodyński 1986: 159–162), internacjonalizacji słownictwa (Buttler 1982: 58), zwłaszcza intensyfikacji wpływów angielskich (Walczak 2001: 148) czy wspomnianej wcześniej aktywizacji przedrostków obcego pochodzenia (Waszakowa 2005: 202). Obserwacja wielu zjawisk leksykalnych i słowotwórczych przekonuje więc do włączenia dwudziestolecia w obręb tej jednostki klasyfikacyjnej w dziejach języka, która obejmuje XX, a nie XIX wiek.

Podsumowując więc, w ujmowaniu relacji między okresem międzywojennym a przemianami dwudziestowiecznej polszczyzny za uważać można dwa stanowiska: pierwsze, polegające na przesuwaniu granicy tego, co nowe, przełomowe, co stanowi znamię współczesności w języku, na czasy po II wojnie światowej i traktowanie dwudziestolecia jako okresu wygasania tendencji dziewiętnastowiecznych; i drugie, które charakteryzuje się dostrzeganiem już w czasach międzywojennych źródeł zjawisk i tendencji znamiennej dla dwudziestowiecznej polszczyzny, co jednak pozostaje bez wpływu na ustalony od dawna podział dziejów polszczyzny.

Lata 1918–1939 były brane pod uwagę w przekrojowych opisach polszczyzny XX wieku, gdy przyjmowano kryterium czasowe albo „jubileuszowe”. Sprzyjał takim ujęciom przełom stuleci czy rocznice odzyskania niepodległości. Nieproporcjonalne rozłożenie akcentów, uwidaczniające się w takich opracowaniach, to konsekwencja braku porównywalnych danych dotyczących zaniedbywanego w badaniach dwudziestolecia⁹. Jako przykład można wskazać rozdział autorstwa Hanny Jadackiej, opisujący ewolucję systemu

⁸ Choć na przykład Bajerowa stwierdza, że w porównaniu z okresem międzywojennym po 1945 roku liczba skrótowców ogromnie wzrosła (Bajerowa 2005: 64).

⁹ Nie dotyczy to najnowszej publikacji *Niepodległa wobec języka polskiego*, związanej z jubileuszem 100-lecia odzyskania niepodległości, w której zdecydowanie przeważają artykuły poświęcone różnym aspektom polszczyzny międzywojennej (Przybylska, Batko-Tokarz i in., red., 2020).

słowotwórczego w monografii *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju* (Jadacka 2001). Autorka deklaruje zainteresowanie również dla lat 1900–1939 „ze szczególnym uwzględnieniem międzywojnia” (Jadacka 2001: 83), jednak prezentowane w tym opracowaniu dane statystyczne dotyczące produktywności formantów czy technik słowotwórczych obejmują porównawczo tylko lata późniejsze, ujęte w przedziałach 1945–1964 oraz 1989–2000. Pełnozakresowe przedstawienie zjawisk słowotwórczych w XX wieku uniemożliwiało autorce brak analogicznych danych z okresu przedwojennego. Dlatego badaczka potraktowała je jedynie jako „tło, przegląd impulsów nadających polskiemu słowotwórstwu ogólny kierunek rozwoju” (Jadacka 2001: 83).

Utorowane przez syntezę Klemensiewiczza myślenie o międzywojniu jako „językowej dziewiętnastowieczności” dominuje w niedawno opublikowanej książce Mirosławy Sagan-Bielawy *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej* (Sagan-Bielawa 2014). Autorka stwierdza, że dwudziestolecie międzywojenne zamyka etap postrzegania języka jako naznaczonego piętnem rozbiorów, „rozbitego” na przeciwstawiane sobie odmiany dzielnicowe. Obecność pojęć nawiązujących do podziałów na zabory każe autorce patrzeć na międzywojnie jako spuściznę poprzedniego stulecia, a dopiero zerwanie z tą tradycją po 1945 roku traktować jako początek nowego okresu dziejowego: „Podziały polszczyzny zaborowej — konstatuje Sagan-Bielawa — straciły na znaczeniu wobec zmian, jakie zaszły po 1945 roku, związanych z masową migracją ludności na ziemiach polskich. Nie ma polszczyzny królewickiej i galicyjskiej [...]. Nie ma [...] polszczyzny wielkopolskiej jako polszczyzny byłego zaboru. Ten podział się zatarł” (Sagan-Bielawa 2014: 204). Uwypuklanie odrębności terytorialnych odmian polszczyzny jako spuścizny poprzedniego stulecia czy eksponowanie różnic w zachowaniach językowych przedstawicieli dzielnic pozaborowych, co pokazuje w swoim materiale Sagan-Bielawa, można interpretować inaczej niż proponuje krakowska badaczka: nie jako świadectwo związków polszczyzny międzywojennej z XIX wiekiem, z czasami zaborów, ale jako wyraz dążenia do integracji językowej, będącej nową potrzebą społeczną, ujawniającą się w nowej wspólnotce komunikatywnej.

Monografia Sagan-Bielawy ukazuje jeszcze jedno ograniczenie dotychczasowych zainteresowań badawczych polszczyzną dwudziestolecia: bazowanie na jednorodnym typie źródeł. Zakres problemów i sposób ich przedstawienia odpowiadają optyce dominującej w publikacjach z kategorii poradnictwa językowego, a przegląd autorów cytowanych opinii ujawnia, że jest to dość wąski krąg osób poświęcających się popularyzacji miłośnictwa języka. Obraz polszczyzny widziany z tej perspektywy wydaje się dość jednostronny. Ranga nadawana problemom językowym na łamach czasopism poprawnościowych nie odpowiada ich miejscu w hierarchii wartości przeciętnego użytkownika polszczyzny. Z badań nad zawartością „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, przeprowadzonych przez Władysława Władykę i Adama Bańdo, wynika, że tematyka dotycząca języka uznawana była za mało atrakcyjną dla masowego odbiorcy (Władyka 1982; Bańdo 2006). Wprawdzie zasada „krew na pierwszej stronie”, realizowana przez wydawcę tego najpopularniejszego w międzywojniu dziennika, nie wykluczała obecności zagadnień kulturalnych w środku gazety, jednak zagadnienia językowe reprezentowane były w niewielkim zakresie (Bańdo 2006)¹⁰. Ważnym postulatem dotyczącym badań dwudziestolecia międzywojennego staje się więc rozszerzenie podstawy źródłowej, tak aby nadać problemom poruszonym w wydawnictwach poprawnościowych właściwą rangę poprzez odniesienie do ujęć z innej perspektywy. Konsekwencją bazowania na zbyt jednorodnym materiale może być bowiem niewłaściwe rozłożenie akcentów czy nieobiektywna hierarchizacja osiągnięć. Do tematów „flagowych”, powracających w opisach polszczyzny dwudziestolecia, należą na przykład dokonania Karolów Stadtmüllerów (ojca i syna) w dziedzinie inwentaryzowania i polonizowania terminologii technicznej i rzemieślniczej (Klemensiewicz 1985: 630; Walczak 1999: 243; Gajda 1976;

¹⁰ Autor książki poświęconej problematyce kulturalnej na łamach „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” nie wyróżnia kategorii „język” wśród tematów mieszczących się w obszarze kultury. Wyższą rangę uzyskały zagadnienia z zakresu literatury, sportu, teatru, muzyki, sztuk pięknych, szkolnictwa i oświaty, mody, nauki i techniki, filmu, zdrowia i higieny. W objętych wybiórczą ekscerpcją latach 1918–1939 tematyka *stricte* językowa jest reprezentowana jedynie przez zagadnienia dotyczące pisowni (Bańdo 2006: 146, 186). Również „Tygodnik Ilustrowany”, jak wynika z badań Moniki Gabryś-Sławińskiej, „niezbyt często proponował czytelnikom publikacje dotyczące polszczyzny” (Gabryś-Sławińska 2016: 291).

Bajerowa 1982: 38). Ich działalność została spopularyzowana na łamach „Poradnika Językowego”, w którego reaktywowanie w 1929 roku Stadtmüller (syn) był osobiście zaangażowany (Treder 1972: 7). Mniej znane są prace innych gremiów, a na opracowanie czekają tematy kształtowania się polskiej terminologii wielu różnych dziedzin, m.in. sportowej, radiowej, wojskowej, motoryzacyjnej, dyplomatycznej itd.

Spośród bogactwa źródeł z okresu międzywojnia, kiedy nastąpił spowodowany ustąpieniem barier politycznych rozwój na rynku wydawniczym, stosunkowo dobrze spenetrowana została ówczesna prasa. To ona stanowiła główną bazę empiryczną dla fotodokumentacji leksyki międzywojennej, stworzonej przez P. Wierzchoń. Poznański badacz uzasadnia swój wybór największą reprezentatywnością źródeł prasowych, co do których można przyjąć założenie, że zawierają słownictwo używane w danym czasie (Wierzchoń 2010: 367). Tytuły prasowe reprezentatywne dla różnych opcji politycznych były źródłem materiału do badań języka propagandy politycznej w pierwszych latach niepodległego państwa (Kamińska-Szmaj 1994). Powstanie i rozwój języka polityki stymulowały takie czynniki, jak nieskrępowane użycie języka ojczystego w sferze publicznej, będące w ówczesnych państwach europejskich standardem, a w międzywojennej Polsce — nowością, a także inne przełomowe okoliczności, jak wprowadzenie ustroju parlamentarnego, wielopartyjność, brak stabilności w polityce wewnętrznej, rozwój prasy politycznej. Prekursorem tak zogniskowanych badań była Irena Kamińska-Szmaj, której też — jak sądzę — przynależy palma pierwszeństwa w językoznawczych zainteresowaniach okresem dwudziestolecia. Wrocławska badaczka ekscerpowała głównie dzienniki, wśród nich „Gazetę Warszawską”, „Kurjer Poznański”, „Kurjer Poranny”, „Robotnika”, a także tygodnik „Piast” i komunistyczny miesięcznik „Nowy Przegląd” (Kamińska-Szmaj 1994: 14–21). Źródła międzywojenne Kamińska-Szmaj uwzględniła również w ostatniej publikacji poświęconej językowi polskiej lewicy (Kamińska-Szmaj 2017), przywołując przykłady z PPS-owskiego „Robotnika”. Do tekstów prasowych sięgnęła także Marta Karamańska w badaniach polskiego słownictwa politycznego lat 1926–1939, również uznając ówczesne dzienniki ogólnoinformacyjne za najbardziej adekwatne źródło. Badaczka wykorzystywała trzy gazety, wspierające różne opcje polityczne, a ekscerpcją objęła

cztery roczniki z politycznie ważnych lat 1926, 1930, 1935 oraz 1938: „Ilustrowany Kuryer Codzienny” (zakwalifikowany jako prorządowy), „Robotnika” (lewicowy) oraz „Gazetę Warszawską” (prawicowa) (Karamańska 2007). Tytuły obecne w materiałach źródłowych Kamińskiej-Szmaj oraz Karamańskiej powtarzają się również w opracowaniu Heleny Sójki-Masztalerz *Rusini czy Ukraińcy? Językowy obraz nacji ukraińskiej w prasie polskiej (1918–1939)* (Sójka-Masztalerz 2004). Są to: „Gazeta Warszawska”, „Słowo Polskie”, „Kurjer Polski”, „Piast”, „Robotnik”, „Głos Prawdy”, „Gazeta Polska”. W zorientowanych kognitywistycznie badaniach H. Sójki-Masztalerz odtworzony został obecny w międzywojennej prasie politycznej stereotyp narodowościowy. W książce ukazuje się obraz wschodniego sąsiada Polski zrealitywizowany wobec różnych opcji politycznych.

Z racji ukierunkowania prowadzonych badań (słownictwo polityczne, język propagandy politycznej, językowy obraz nacji ukraińskiej) sięgano przede wszystkim po pisma o wyraźnym profilu politycznym, reprezentatywne dla poszczególnych opcji, prorządowe lub opozycyjne, z założenia eliminując (o czym pisze Sójka-Masztalerz) wydawnictwa popularne, agresywne w tonie, preferujące sensację i skierowane do masowego odbiorcy (Sójka-Masztalerz 2004: 32).

Źródłami prasowymi o zupełnie innym charakterze zajmował się łódzki językoznawca, Bartłomiej Cieśla. W obszarze jego badań znalazły się wychodzące w Łodzi międzywojenne pisma humorystyczne, opisane pod kątem prasoznawczym, genologicznym oraz humorologicznym (Cieśla 2014: 8). Reprezentują one typ prasy komercyjnej, przeznaczonej dla niewymagającego czytelnika, operującej niewyszukanymi środkami i dalekiej od wyrafinowanego dowcipu. Ich liczna obecność na łódzkim rynku wydawniczym¹¹, w mieście charakteryzującym się niskim poziomem piśmienności, zinterpretowana została jako świadectwo rosnącego udziału szerszych niż do tej pory warstw społeczeństwa w dostępnych formach kultury popularnej (Cieśla 2014: 300).

¹¹ Baza materiałowa opracowania Cieśli obejmuje 14 czasopism. Są to: „Wolna Myśl — Wolne Żarty” (1921–1939), „Tam-Tam” (1922), „Nowy Dekameron” (1924–1925), „Żarty” (1924–1925), „Dymek z Papierosa” (1924), „Czerwony Kos” (1924–1932), „Violetera” (1926), „Uśmiech” (1927–1932), „Swawolna Myśl — Swawolne Żarty” (1930–1931), „Wesoły Bocian” (1933–1937), „Adam i Ewa” (1934–1936), „Żarty” (1936–1938), „Hi, Hi, Hi” (1938–1939), „Szpilki” (1939) (Cieśla 2014: 7–8).

Pomimo to¹², potencjał prasy jako źródła do historii języka polskiego w międzywojniu nie został jeszcze wyczerpany. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe źródła, to ich wykorzystanie ocenić należy jako znikome, niesystematyczne i dorywcze¹³.

Inne badania, ukierunkowane na indywidualne cechy języka wybitnej osobistości okresu międzywojnia, prowadziła Małgorzata Dawidziak-Kładoczna. W korpusie tekstów, stanowiącym bazę materiałową w książce „*Cherlacy z sercem oziębłym*”. *O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, znalazły się rozkazy, przemówienia parlamentarne i okolicznościowe oraz wywiady zamieszczone w „Kurjerze Porannym”, „Głosie Prawdy” oraz „Gazecie Polskiej” (Dawidziak-Kładoczna 2004).

W okresie półwiecza od wydania tomu III *Historii języka polskiego* Klemensiewicza, zawierającego opis doby nowopolskiej z włączonymi do niej latami 1918–1939, wiedza o języku polskim w dwudziestoleciu międzywojennym nieznacznie się poszerzyła. Wydaje się, że to właśnie utrwalony przez tę syntezę podział dziejów polszczyzny zaważył na niewielkim zainteresowaniu historyków języka latami 1918–1939. Wniosek taki nasuwa się tym bardziej, że literatura historycznojęzykowa dotycząca dwudziestolecia znacząco ustępuje opracowaniom z innych dyscyplin: historii, prasoznawstwa, socjologii, zarówno tych sprzed 1989 roku, jak i najnowszych. Konsekwencją niedostatecznej uwagi dla okresu międzywojnia ze strony historyków języka jest formułowana współcześnie opinia o syntezie Klemensiewicza jako dziele, które zawiera „chyba najpełniejszy i wszechstronny opis polszczyzny dwudziestolecia” (Sagan-Bielawa 2014: 20). Obraz ten, widziany z dzisiejszej perspektywy, do kompletności ujęcia z pewnością nie może jednak pretendować¹⁴.

¹² Wspomnieć można ponadto o przeprowadzonych przez Joannę Sobczykową „na materiale języka prasy” badaniach skrótców, które objęły również przedział lat 1918–1939 (Sobczykowa 1987), czy o wykorzystujących międzywojenne roczniki „Przewodnika Katolickiego” analizach Przemysława Wiatrowskiego (Wiatrowski 2010; 2011).

¹³ O potencjale międzywojennych pamiętników jako źródeł do badań historycznojęzykowych piszę więcej w artykule *Pamiętniki jako źródło do dziejów języka polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego* (Woźniak 2019a).

¹⁴ Zagadnieniu tematów pominiętych przez Z. Klemensiewicza poświęciłam artykuł *Czego Zenon Klemensiewicz nie napisał o języku polskim w dwudziestoleciu międzywojennym, czyli dlaczego potrzebne jest nowe opracowanie dziejów polszczyzny w latach 1918–1939* (Woźniak 2019b).

Historia języka polskiego Klemensiewicza pomija wiele zjawisk, bez których uwzględnienia opis sytuacji polszczyzny i jej kontekstu społeczno-politycznego nie może zostać uznany za wyczerpujący. Należą do nich przede wszystkim wielonarodowość i wielojęzyczność Polski międzywojennej, a także ich konsekwencje w postaci obcych języków wykładowych w szkolnictwie, bilingwizmu czy multilingwizmu. Klemensiewicz nie wspomina również o ustawodawstwie językowym, określającym status polszczyzny, regulującym zakres jej stosowania oraz dopuszczenia innych języków do użycia w sferze publicznej. Pomija także fakt pozostania mniejszości polskich poza granicami niepodległej ojczyzny wskutek nowego podziału terytoriów państw po I wojnie światowej (Woźniak 2019b; w druku a). Nie poświęca uwagi zróżnicowaniu regionalnemu, które było dziedzictwem porozbiorowym. Obraz dwudziestolecia w syntezie Klemensiewicza jest więc w gruncie rzeczy jednostronny, z pierwszoplanowo ujętymi zagadnieniami instytucjonalnej działalności na rzecz poprawności języka oraz nauczania języka polskiego w szkołach. Taki stan rzeczy jest na pewno pochodną Klemensiewiczowskiego pojmowania historii języka, w której „założeniach i zadaniach” uwzględnia się wprawdzie zewnętrzne uwarunkowania ewolucji języka, jednak w praktyce nacisk kładzie się na przeobrażenia systemowe, a w centrum zainteresowania umieszcza „język warstw wykształconych utrwalony w literaturze”. Być może obiektywnej ocenie języka dwudziestolecia zawartej w syntezie Klemensiewicza nie sprzyjała zbyt bliska perspektywa, utrudniająca właściwy ogląd obiektu badań¹⁵. Takie podłoże może mieć sformułowana przez Klemensiewicza diagnoza dotycząca rozwoju leksyki.

Kontrowersyjne miejsce dwudziestolecia międzywojennego w podziałach polszczyzny, „przejsciowa” lokalizacja tego okresu w periodyzacjach wynikają z faktu, że jest to w badaniach językoznawczych nadal *terra incognita*. Taka ocena niedostatecznego rozpoznania lat 1918–1939 wybrzmiewa w wypowiedziach różnych badaczy, np. Bogusława Wyderki czy I. Bajerowej:

¹⁵ Według świadectwa Bajerowej koncepcja i zarys *Historii języka polskiego* powstały jeszcze przed II wojną światową, a autor nie zdążył sam przygotować do druku ostatniego tomu dzieła poświęconego dobie nowopolskiej. Píše o tym Bajerowa w *Przedmowie* do drugiego wydania dzieła ojca (Klemensiewicz 1985: 11).